

MAGDALENA RUDKOWSKA  
Instytut Badań Literackich  
Polska Akademia Nauk

## FOTEL KRASZEWSKIEGO

**Słowa kluczowe:** motywy akwaticzne, wyobrażenia literacka, metamorfozy, Józef Ignacy Kraszewski

**Keywords:** aquatic motifs, literary imagination, metamorphoses, Józef Ignacy Kraszewski

### 1. Pejzaż z rwącą wodą

W 1853 roku Józef Ignacy Kraszewski wraz z rodziną osiadł w Żytomierzu i nad brzegiem przepływającej przez miasto rzeki szukał inspiracji i wytchnienia. Na pamiątkę jedna ze skał znajdujących się w jarze Teterewa została nazwana „Fotelem Kraszewskiego”. Kamienny Fotel pisarza nad wijącą się rzeką staje się metaforą jego twórczości jako upartego szukania otuchy w sobie i w naturze – wbrew niepewnemu statusowi tego, co wokół, pisania jako potrzeby symbolicznego zatrzymywania i przeżywania zmienności świata. Pisał w *Wieczorach wołyńskich* (1859) o pejzażu swojej twórczości z lat żytomierskich:

Tuż przy dosyć obszernych murach zasadzony drzewy stromy rzeki brzeg, z którego widać w głębi siną wstęgę Teterowa, a na przeciwnej stronie zielonością obrosłe wzgórze... Woda wszędzie tu prawie ściśniona skałami, przerzyna się przez nie, wijąc kapryśnie, a nad nią zwieszają się bujne wierzy i łoży, i poplątanych zarośli gałęzie. Oko idąc nad biegiem dalszym rzeki, gubi się w sinych oddalonych pagórkach, okrytych lasami...<sup>1</sup>.

Kraszewski w istocie odnajdywał w tym krajobrazie swoją pracownię: skały były meblami, brzeg gabinetem, z którego okna widać ogród wykadrowany z pejzażu przez rzekę i zielone wzgórze. Ogród w miejskim pejzażu mógł istnieć dla pisarza tylko poza sferą prywatną, trudno go nazwać ersatzem, bo zastępstwo miał godne: była nim rzeka. „Dla mieszkańców Żytomierza wszędzie te brzegi rzeki domowej zastępują ogród i wabią na przechadzkę; nieszczęściem co dzień siekiera cywilizacyjna i młot kamieniarzy nadwężają fizjognomię, której popsucia

<sup>1</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wieczory wołyńskie* (Lwów: W drukarni Zakładu im. Ossolińskich, 1859), 70.

żaden w świecie porządek nie nagrodzi”<sup>2</sup> – pisał Kraszewski, zauważając jak zawsze niechętnie, że cywilizacyjny pośpiech, bezlitosny postęp odbierają człowiekowi, a zwłaszcza artyście, przestrzeń dla duszy.

Jako autor rozwidlającej się latami teorii krajobrazu<sup>3</sup>, zdawał sobie sprawę, że epoka spod znaku „siekiery cywilizacyjnej” skłania do przemyślenia na nowo zagadnienia: po co artyście natura? „Sztuka nie jest zabawką, ani pejzaż cacką dla dzieci [...] trzeba go poznać głębiej, umiłować, wżyć się w jego tajniki, trzeba może zatęsknić za nim, może po nim zapłakać”<sup>4</sup> – pisał w studium *Krajobrazy* (1857). Zdawał sobie sprawę również z wielorakiej semantyki wód, różnych od siebie, swoistych i osobnych, co „[...] inaczej płyną, świecą się, ubierają, stoją, drzemią lub okrywają pleśnią, kolorują i kołyszą”<sup>5</sup>. Wcześniej w „Tygodniku Petersburskim”, analizując pejzaże wileńskiego malarza, niegdyś członka Zgromadzenia Filaretów, Michała Kuleszy, który z podróży na Podole przywiózł cykl pejzaży naznaczonych polską historią, jej ruinami i pamiątkami, pisał o nieusuwalnej podmiotowej sygnaturze w artystycznym pejzażu i o tym, że krytyk powinien „[...] rozpoznać w nim, co dla drugich oczu jest zakryte i stworzyć mały światek swój, w którym patrząc, widzimy zarazem i świat boży, i twórcę drugiego światka – człowieka”<sup>6</sup>.

Rzeka pozwalała pisarzowi sięgać dalej niż wzrok, stawała się krętą ścieżką ku tajemnicom bytu, przeszłości i przyszłości. Znow cytata z *Wieczorów wołyńskich*:

Rzeka płynie ciemna po skalistym łożysku, nad nią zwieszono ściany granitu, gdzieniegdzie jakby zwaliska zamku i mury formujące, a w szparach pełno krzewów i zieleni; w dali świeci się uciekająca woda i lasy. W jednym miejscu jest urwisko z kawałka głazu złożone, które się zowie sokolą skałą. Wedle podania kilku tu ludzi rzucić się miało z niego w głębinę, a że wysokość wielka, a dno kamienne, śmierć była niewątpliwa. Jedna ze skał widziana z dala przedstawia niezłe niby popiersie mężczyzny statecznych rysów, o dużym nosie, a miejscowi przeważali ją skałą Czackiego, na pamiątkę drogiego Wołyniowi męża. Z drugiej strony od młynka

<sup>2</sup> Ibidem, 97.

<sup>3</sup> O sile związku między literaturą a krajobrazem pisze z różnych perspektyw Jacek Kolbuszewski, vide idem, *Przestrzeń i krajobraz* (Wrocław: Sudety, 1994). W zamieszczonej w tej książce rozprawie „Szczęście wiosłem wyliczane”. *Szkic o rzekach* autor zwraca uwagę na to, że pozycja rzeki jako „znaku symbolicznego i zarazem wartości” w polskiej tradycji dziewiętnastowiecznej wynikała przede wszystkim z biograficznego doświadczenia oraz intensywności przeżycia, jakie wiązał z nią twórca. Na temat obrazowania natury u Kraszewskiego, vide Wojciech Hamerski, „O obrazowaniu natury”, in idem, *Romantyczna troposfera powieści. Interpretacje prozy Kraszewskiego, Szyrmera i Korzeniowskiego* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010), 85-104. Filozofię pejzażu autora *Ulany* na szerokim tle historii estetyki przedstawia Ewa Ihnatowicz, vide eadem, „Pejzaż”, in *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918*, ed. Józef Bachórz, Grażyna Borkowska, Teresa Kostkiewiczowa, Magdalena Rudkowska, Mirosław Strzyżewski (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2016) [in press].

<sup>4</sup> Józef Ignacy Kraszewski, „Krajobrazy”, in idem, *Gawędy o literaturze i sztuce. Ciąg pierwszy* (Lwów: Nakładem K. Wilda, 1857), 216.

<sup>5</sup> Ibidem, 235.

<sup>6</sup> Józef Ignacy Kraszewski, „Pejzaż – Michał Kulesza”, *Tygodnik Petersburski*, no. 43 (1845): 279.

zaszedłszy, nie mniej cudnie przedstawia się Teterów w ramach brzegów, najeżonych skałami, z Żytomierzem w głębi obrazu<sup>7</sup>.

Nie przypuszczał pewnie pisarz, że nieopodal skał sokolej i Tadeusza Czackiego ów skalny Fotel przetrwa jego samego. Tymczasem w ciemnym obrazie rzeki uciekającej wzrokowi wśród granitów widział zarysy zamków i murów, profile bohaterów (ślady heroicznej historii), ale też zaglądał na kamienne dno rzeki, szukając ludzkich szczątków (ślady egzystencjalne). Życie codzienne i wielka historia płynęły wraz z rzeką, co z perspektywy patrzącego nadawało im cech, które ma również dialektyczna, palingenetyczna natura. Otwierając powstały już w Dreźnie w 1864 roku szkic, Kraszewski zauważał, że podczas gdy natura stała się w XVIII i XIX wieku centrum refleksji filozoficznej i żywiołem sztuki, starożytni przejawiali dla niej swojego rodzaju lekceważenie, mimo że „[...] mitologia ożywiała ją nieustannie metamorfozami bóstw i ludzi”<sup>8</sup>. Rzeka jest toposem jego twórczości, otwartym na żywioł metamorfoz, a literackim użyciom tego motywu patronują Heraklit i Owidiusz. Autor *Poety i świata* zwracał uwagę na wewnętrzną mowę pejzażu, umocowanie każdego jego elementu w tradycji, tworzące „[...] pewne ogólne prawidła, które nie krępując artysty, w pomoc mu przyjść mogą”<sup>9</sup>. Dlatego rzeka zawsze będzie wyzwaniem dla artysty, ponieważ aktywizuje całą sferę niejednorodności i przemiany, które są żywiołem sztuki, a przynajmniej tak zdaje się sądzić Kraszewski. „A strumienie głębi lasów naszych, a Teterów, Słucz, Horyń z zielonymi ługami, Bug i Wisła ze swymi piaszczystymi ławami, warte są wpatrzenia i odwzorowania”<sup>10</sup> – pisał w *Krajobrazach*. W *Wieczorach wołyńskich* precyzował, że jest to zadanie niezmiernie trudne, aby uchwycić milczenie, dzikość i dziwność, wyrazić niewyrażalne:

Rzeka ta musiała kiedyś z wielką siłą wyrzynać sobie koryto, które głęboko dziś u podnóża przedartych skał się znajduje. Skały te na kilkadziesiąt sążni, wysokie, obnażone gdzieniegdzie, pogruchotane, zsunięte, nagromadzone w nieładzie malowniczym, siwe, czerwone, żółte, omszone, przy drzewach i wodzie ciemnej głębi rzeki stanowią obraz, jaki by malarz z trudnością stworzyć potrafił. W rozmaitych miejscach, a z kilku punktów jest to coś tak uroczego, że nawet ci, co bardzo do pięknej natury przywykli i dużo po świecie bywali, nie mogli się wydziwić dzikiej piękności naszej okolicy... Może być że nagle przejście z miasteczka na tę pustynię milczącą pomnaża efekt i czyni go tym silniejszym, że całkiem niespodzianym<sup>11</sup>.

Nie tylko Teterew, nad którym symbolicznie ustawił sobie pisarz swój fotel pod chmurą, odgrywał znaczeniowórczą rolę w jego pisarstwie. Tych rzek było wiele; dość przypomnieć Horyń, Styr, Prypeć, Słucz, a także Wilię, „rodzinną”

<sup>7</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wieczory wołyńskie*, 96.

<sup>8</sup> Józef Ignacy Kraszewski, „O krajobrazie”, *Noworocznik Ilustrowany dla Polek* (1865): 42.

<sup>9</sup> Ibidem, 55.

<sup>10</sup> Józef Ignacy Kraszewski, „Krajobrazy”, 235-236.

<sup>11</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wieczory wołyńskie*, 95.

Wisłę przyjmującą ciało męczennika (*Dziecię Starego Miasta*), rzeki europejskie z powieści *Nad Tybrem, Nad Sprewą*<sup>12</sup>, noweli *Nad modrym Dunajem*<sup>13</sup>. Ale może i sam pisarz był rzeką? To pytanie powróci dalej w przywołanych fragmentach z Kraszewskiego, tymczasem warto przytoczyć słowa Antoniego Potockiego o tym, że rzeką była (nadal jest?) twórczość Kraszewskiego:

Jest Kraszewski, jak skala, mierzająca każdej chwili głęb naszej fali życiowej – a która zarazem zawsze nad poziomem nurtu cokolwiek góruje. Wiemy, skąd ta szeroka rzeka prac wypłynęła: ze szczyrych źródeł wielkiej epoki romantyzmu, zasilając się z młodości dopływem TRADYCJI WILEŃSKICH, niewygasłych tam tchnień najpiękniejszego z przyjacielskich a rówieśnych kół Młodej Polski<sup>14</sup>.

## 2. Przemiany nad Wilią i Horyniem

„Tradycje wileńskie”, o których wspomina Potocki, są żywe i ważą w twórczości Kraszewskiego. W *Pamiętnikach* pisarz przywołuje „pokrytą mgłą jesieni” Wilię jako „świadka tyłu odmian”<sup>15</sup> (swoich własnych i stworzonych przez siebie bohaterów). Wracając zatem do „tradycji wileńskich”<sup>16</sup>: Aniela, obłąkana bohaterka rozpisanej w jedenastu nocach i wydanej w Wilnie 1841 roku „fantazji dramatycznej” pod tytułem *Szatan i kobieta śni przedśmiertny sen*:

RZEKI STANEŁY I PATRZĄ NAM W OCZY!  
I chmury na niebie giną  
I księżyc z słońcem się toczy,  
I nocy nie ma, dnia nie ma.  
Ciemność i światło razem<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> Na temat tego utworu vide Piotr Roguski, „Niemiecka panna i ubogi polski chłopak (*Nad Sprewą* J. I. Kraszewskiego)”, *Przegląd Humanistyczny*, no. 5/6 (2009): 115-120.

<sup>13</sup> Myśląc o rzekach Kraszewskiego, trzeba pamiętać o właściwej pisarzowi i jemu współczesnym nieustannej potrzebie kontemplowania mapy dziewiętnastowiecznej Europy. O głębszych znaczeniach pozornie mechanicznego zestawienia rzek w szkolnym zeszycie Juliusza Słowackiego pisze Marek Troszyński, vide idem, „Szkolny zeszyt do geografii”, in idem, *Słowacki. Poza kanonem* (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2014), 69-83.

<sup>14</sup> Antoni Potocki, *Polska literatura współczesna*, vol. 1: *Kult zbiorowości 1860–1890* (Warszawa: Gebethner i Wolff, 1911), 54 [wyróżn. – M.R.].

<sup>15</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Pamiętniki*, ed. Wincenty Danek (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1972), 33.

<sup>16</sup> O roli Wilna w konstituowaniu się indywidualności twórczej Kraszewskiego, vide Barbara Noworolska, „Krajobraz polski w powieściach współczesnych Józefa Ignacego Kraszewskiego”, in *Kraszewski – pisarz współczesny*, ed. Ewa Ihnatowicz (Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”, 1996). Autorka podkreśla specyfikę rysunku pejzażowego twórcy „szkoły wileńskiej” Franciszka Smuglewicza oraz jego uczniów, niepozostającą bez wpływu na poetykę krajobrazu w twórczości Kraszewskiego.

<sup>17</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Szatan i kobieta* (Wilno: Nakład i druk T. Glücksberga, 1841), 152 [wyróżn. – M.R.].

Grając motywami faustycznymi i youngowskimi, mierząc na szali prawdziwości konwencje martwe i żywe, młody pisarz zarysowywał terytorium swojej wrażliwości poetyckiej, czule i precyzyjnie jak sejsmograf rejestrował drgania życia i śmierci oraz ich kołowroty. W literackim pejzażu Kraszewskiego z wczesnych lat jego twórczości nie ma granicy między naturą martwą i żywą<sup>18</sup>, wyraźnie za to rysują się wypełniające je obie obszary życia i śmierci. Przez który z nich przebiega rzeka zdolna do tego, by przystanąć i popatrzeć w ludzkie oczy? Jedną z podpowiedzi przynoszą wersy *Szatana i kobiety*:

W dole, przez rzeki łożysko,  
Strumienie pełną nieczyste.  
Wkoło skały i parowy.  
Wkoło drzewa smutne, czarne,  
Skrzywione, suche, poczwarne,  
Trzęsą schylonymi głowy.  
[...]  
Nigdzie życia. Jedna rzeka,  
Szemrze, płynie i ucieka,  
Nigdzie życia, z drzew gałęzi,  
Jęk płaczący wiatr wyciska,  
One wśród tego siedliska,  
Płaczą na wiecznej uwięzi<sup>19</sup>.

Rzeka, która „szemrze, płynie i ucieka” w tym martwym krajobrazie, nie jest synonimem wyłącznie życia, jej nurt zagarnia wszelkie przeciwieństwa: światło i ciemność, ruch i zastój, pamięć i zapomnienie, narodziny i śmierć. To – zgodnie z tradycją literacką – żywioł kobiecości („w mych ustach całusów rzeki”<sup>20</sup>) oraz poezji („pieśni rzekami płyną”<sup>21</sup>), a także symbolizacja ambiwalentnych doświadczeń związanych z przemijaniem, które charakteryzuje to, że uczestnicząc w nich, myśli się stale o umieraniu, by na końcu dowiedzieć się, że chodziło w tym wszystkim raczej o życie.

Rzeka jako żywioł metamorficzny wypełnia pierwsze zapisy wspomnieniowe z Wołynia<sup>22</sup>. Do Horodca na Polesiu wołyńskim Kraszewski wyjechał w 1834 roku,

<sup>18</sup> Vide Witold Klinger, „Ambrozja i Styks a woda żywa i martwa (Studium mitologiczno-porównawcze)”, *Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny*, vol. 26 (1906).

<sup>19</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Szatan i kobieta*, 124.

<sup>20</sup> Ibidem, 73.

<sup>21</sup> Ibidem, 134.

<sup>22</sup> O „architekturze pamięci” i „mowie historii” w stworzonym przez Kraszewskiego obrazie Kresów, vide Eugeniusz Czaplejewicz, „Kresy Kraszewskiego. Teoria”, in *Kraszewski – pisarz współczesny*, 52. Autor zwraca uwagę, że „Poznawczy punkt wyjścia Kraszewskiego wydaje się symptomatyczny dla całej literatury kresowej, która odznacza się niespotykaną TOPICZNOŚCIĄ. Staje się nim PRZESTRZEŃ. Jednak przestrzeń, pojmowana *in concreto*, zwłaszcza w praktyce życia codziennego, nieciągle, zmienia się w szereg «miejsc», które w przestrzeni jak na mapie można dowolnie zagęszczać lub rozrzedzać”.

by z dala od ciśnień generowanych przez pragmatycznego ojca poszukać bliższego swojemu temperamentowi i pasjom zatrudnienia, które odnalazł, katalogując bibliotekę Antoniego Urbanowskiego, a w swobodniejszych chwilach kontemplując rzekę. W dedykowanych gospodarzowi *Wspomnieniach Wołynia, Polesia i Litwy* (1840) Kraszewski nazwał Horyń „jedną z rzek Polesia najzaczniejszą po Styrze”<sup>23</sup>, wymieniał za „naszymi dawnymi naturalistami” jego magiczne przymioty. Powołując się na dzieła przyrodnika i prekursora polskiej zoologii, jezuitę Gabriela Rzączyńskiego *Auctuarium historiae naturalis* (1736) oraz *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae XX divisa* (1721), przypominał podania o połowach wierzozuba<sup>24</sup>, pogłoski o znalezionych w rzece perłach, rogu jednorożca, wykopanym u jego brzegów oraz „osobliwszych właściwościach lekarskich”<sup>25</sup> Horynia. Opisując drogę rzeki od wsi Cepowicze, zwraca pisarz uwagę na piękne łąki, „wśród których ta rzeka wstęga płynie”<sup>26</sup>, stare drzewa, ruiny pałacu, a wreszcie kurhany – „zabytki rzezi kozackich za Jana Kazimierza”<sup>27</sup>, śledząc „w gruzach zamczysk starych w mogiłach i wałach ślady wielu wojen i klęsk przeszłych, które [Polesie wołyńskie] przeżyło”<sup>28</sup>. Rzeka przywracała pamięć, odsłaniając ruiny historii, które – z perspektywy rzecznej, wiecznie odradzającej się fali – stawały się nie smutnymi pomnikami, lecz żywymi metamorfozami dziejów z zawartą w nich tajemnicą dalszych przeobrażeń. Tego rodzaju świadomość musiała funkcjonować w epoce, dość przytoczyć określenie „ruiny, czyli metamorfozy” ze *Snu w Podhorcach* Stanisława Chołoniewskiego, który Kraszewski wydrukował w „Athenaeum” z 1842 roku.

W narrację ze *Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy* o rzece i jej historiozoficznej potencji wplótł pisarz opowiedzianą „z poetyczną prostotą właściwą Ukraińcom”<sup>29</sup> przez napotkanego Kozaka legendę o uroczysku Skoczyszcz i dziewczynie, która w odruchu sumienia popełniła samobójstwo w nurtach rzeki, gdy zdała sobie sprawę, że skazała na śmierć nierozważnie dwóch swoich zalotników, każąc im skakać przez Horyń. Pisarz delektował się literacką wartością tego podania, które łatwo by przerobić na poemat, „lecz żeby był zupełnie pięknym” – dodaje pisarz – „trzeba by go pisać językiem tutejszym, gminnym”<sup>30</sup>. Jadąc dalej wzdłuż rzeki, podróżny dostrzegł zarzuconą gałęziami mogiłę

<sup>23</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, vol. 1 (Wilno: Nakład i druk T. Glücksberga, 1840), 18.

<sup>24</sup> Gwarowa nazwa klenia, cf. Adam Plater, *Opisanie hydrograficzno-statystyczne Dźwiny Zachodniej oraz ryb w niej żyjących* (Wilno: W drukarni A.K. Kirkora, 1861), 65.

<sup>25</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, 19-20.

<sup>26</sup> *Ibidem*, 20.

<sup>27</sup> *Ibidem*, 21.

<sup>28</sup> *Ibidem*, 22.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> *Ibidem*, 23.

– „[...] poznałem, że to było miejsce pogrzebu samobójcy lub przypadkiem zabitego człowieka”<sup>31</sup> – domyślał się, że to mogiła biednego flisaka, który „najęty za pieniądze”, „płynął posłuszny i utonął”<sup>32</sup>. „Cóż to za poetyczny kraj, myślałem, jadąc dalej, ile tu myśli można po drodze zebrać – ile przedmiotów do dumania. Ruiny pałaców, mogiły, podania! obrazy tak piękne”<sup>33</sup> – notował łapczywie Kraszewski.

Mogiła flisaka nad brzegiem Horynia ze *Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy* pojawiła się również w młodzieńczej poezji Kraszewskiego:

My westchnijmy u flisa biednego mogiły  
Wszak i on był człowiekiem! Jego wszystkie lata  
Pracą tylko niewdzięczną i cierpieniem były –  
I cóż za te ofiary pozyskał u świata?  
Żyjąc litościwego nie znalazł nikogo,  
Gdy tonął do ratunku nikogo nie było –  
Po śmierci ciało jego rzucili nad drogą,  
I nie ma nawet komu westchnąć nad mogiłą!<sup>34</sup>

Pisarz przypominając historię wielką, przeobrażającą się poprzez ruiny, nie zapominał o śladach również tej małej, o materialnych pamiątkach codziennego życia, tajemnych hieroglifach istnienia. Tak dzieje się w zacytowanym wierszu *Dumanie nad Horyniem*, napisanym w Osowej, dawnym majątku Alojzego Felińskiego, uwiecznionym we *Wspomnieniach*. Jej pejzaż „składa się tylko z głównych pierwiastków piasku, błota i sosen”<sup>35</sup>, jest „pustynią”, w którą można by tchnąć ducha, wprowadzając doń – nie ludzi i zwierzęta – a drzewa, urozmaicone formy terenu, „staw lub rzeczulkę czystą”. Kraszewski zwiedzając dwór Felińskiego nad rzeką Bereżanką, z uwagą rekonstruował warsztat pisarza, nie w znaczeniu poetyki, ale dosłownie: przestrzeni, w której rodziła się jego twórczość.

Szukając swojego miejsca w świecie między zajęciami gospodarskimi, kształceniem a własną pracą naukową i literacką, dążąc wytrwale do samoświadomości, która w centrum artystycznego świata, dokąd płyną wrażenia, i gdzie rodzą się nowe idee, pozwoliła mu ustawić skalny fotel na brzegu rwącej rzeki, Kraszewski z uwagą odpamiętywał miejsce pracy innego pisarza. Przypomniawszy, że syn Felińskiego utonął w rzece, rejestrował ten fakt bez komentarza, ale traktował go jako istotny składnik biografii twórczej poety, którego los osadził na lata w smutnym pokoiku nad rzeką. Nie wiedział jeszcze Kraszewski, że i w jego biografii wpłynie brutalnie rzeka. Mitologizowana, heraklitejska, lecz i dosłownie

<sup>31</sup> Ibidem, 24.

<sup>32</sup> Ibidem, 25.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Poezje. Wydanie drugie, poprawione, znacznie pomnożone*, vol. 1 (Warszawa: Nakładem S. Orgelbranda, 1843), 200.

<sup>35</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, 27.

nieobliczalna będzie świadkiem śmierci jego małego wnuka w 1862 roku w drodze na syberyjskie zesłanie, a osiem lat później – ukochanej córki Kostusi, która zginęła w ten sam sposób po upadku z sań, osierocając bliźnięta, które wróciły potem do kraju<sup>36</sup>.

Zanim to się stanie, młody Kraszewski w swoich notatkach z podróży z nurtem rzeki zwracał uwagę w Osowej na „zimny, długi i smutny”<sup>37</sup> gabinet (a raczej „pokoik”) Felińskiego z widokiem na ogród i karykaturalnie otłuszczonym popiersiem Wergiliusza; tu „pisał *Barbarę*, ciął las, robił klepkę i tłumaczył Delilla”<sup>38</sup>, za oknem mając „rzeczki, gaiki i wiele położeń romansowych”<sup>39</sup>. Kraszewski przytaczał listy Felińskiego, wspominające Pińsk – prawdziwe rzeczne, błotne miasto, „drugą Wenecję”, jak ją nazywał bez pretensji, a może z goryczą, Julian Ursyn Niemcewicz<sup>40</sup>. Co do Pińska, ponad dwadzieścia lat później Kraszewski, wydając monografię Władysława Syrokomli, przepisał jego żartobliwą i melancholijną „prześliczną elegię na wzór Owidiuszowych od Pontu”<sup>41</sup> o Owidiuszu na Polesiu, skazanym na pobyt w pińskich błotach – co z perspektywy swojej Borejkowszczyzny komentował Syrokomla: „A ja biedny wygnaniec z krainy dalekiej / Nawet raków nie łowię, bo tu nie ma rzeki”<sup>42</sup>.

Kraszewski i Feliński mieli swoje „domowe” rzeki. W Osowej nad Bereżanką za czasów autora *Barbary Radziwiłłówny* oprócz Wergiliusza gościł Jacques Delille i Vittorio Alfieri, których pisarz przekładał i – jak to się określało w jego epoce – „naśladował”. „Wybór Delilla i Alfieriego dość charakterystycznie pokazują smak jego i teorią literacką”<sup>43</sup> – pisał Kraszewski. Zbyt „gładkie”, jego zdaniem, były to przekłady i tak już „gładkiego” Delille’a. Jednak mimo dystansu wobec postanisławowskiej estetyki klasycystycznej, zwiedzanie jego dworu nie wyzwało w Kraszewskim poczucia obcości. Kiedy zbierał ślady zadomowienia się Felińskiego w dworze z ogrodem i rzeką za oknem, myślał z pewnością

<sup>36</sup> „Chodzę od wczoraj zabity” – pisał Kraszewski do Teofila Lenartowicza, donosząc przyjacielowi o rodzinnej tragedii. Cf. Józef Ignacy Kraszewski, Teofil Lenartowicz, *Korespondencja*, ed. Wincenty Danek (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1963), 203. Na temat wątków syberyjskich w twórczości pisarza vide Agata Chudzik, „Motywy syberyjskie w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego”, in *Kraszewski – pisarz współczesny*; Joanna Arvaniti, „Syberyjskie wątki w życiu Józefa Ignacego Kraszewskiego i jego rodziny”, *Zesłaniec* (2013): 31-37.

<sup>37</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, 29.

<sup>38</sup> Ibidem, 30.

<sup>39</sup> Ibidem, 35.

<sup>40</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich. Dzieło pośmiertne. Wydanie nowe* (Lipsk: F.A. Brockhaus, 1868), 66.

<sup>41</sup> Józef Ignacy Kraszewski, „Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) ur. dnia 17 września 1823, zm. dn. 15 września 1862”, *Przegląd Europejski, Naukowy, Literacki i Artystyczny*, vol. 2 (1863): 195.

<sup>42</sup> Ibidem, 196.

<sup>43</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, 29.



o sobie – mając za plecami wspomnienia wileńskiej konspiracji i wyrok śmierci – i o własnym pisaniu w długie wieczory: „[...] biorę pióro jako lekarstwo od długich wieczorów pustych, które moje nowe życie całkiem prawie próżnymi zostawia”<sup>44</sup>. Puste wieczory i także gospodarskie życie skłaniały pisarza do autoterapii, w której przeczulona – napięta jak cięciwa – uwaga skierowana na egzystencjalny, historyczny drobiazg stawała się ratunkiem przed rozplnięciem w jednostajnej i pozbawionej znaczeń magmie codzienności. Zdawał sobie sprawę wyraźnie z tego powołania pisarza do morderczej uwagi właśnie tutaj nad jedną z rzek Wołynia, kiedy w napisanym w Osowej trzynastozgłoskowym *Dumaniu nad Horyniem* pytał:

Dokąd płyniesz Horyniu? skąd płyniesz? dlaczego?  
 Kto ci zakreslił drogę przez bory i smugi?  
 Kto podsyca twe wody, że dzień i noc biega?  
 I kiedy przecie skończysz bez celu bieg długi?  
 Czy byś nie wolał tutaj, przy tej kępie wkoło,  
 Stać sobie i napróżnym nie trudzić się biegiem,  
 Z warkoczem wierzb i lilij swawolić wesoło,  
 I po cichu rozmawiać z wiatrami i brzegiem?  
 Czy byś nie wolał w pięknym Horodźca ogrodzie.  
 Między klombami przesuwać się z cicha?<sup>45</sup>

W wierszu tym rodzi się przebiegający całą późniejszą twórczość pisarza dylemat między bezruchem, niezmiennością, trwałością a niepewnością, niestałością, bezcelowością, niepowrotnością i pędem. W *Dumanie nad Horyniem* wpisana jest dialektyka bezruchu i przemiany, wspomnienie Heraklita i Owidiusza. Odnajdując w nim Faustowskie marzenie: chwilo, trwaj, trudno pozbyć się skojarzenia z Gastona Bachelarda teorią wody jako żywiołu nie tyle melancholijnego, co „melancholizującego”<sup>46</sup>. Czy to kompleks Heraklita? Zostawiając na boku inspirację podpartą psychoanalizą krytyki tematycznej, trzeba jednak dojrzeć refleks heraklitejskiej enantiodromii zakładającej, że wszystko w końcu musi przeobrazić się w swoje przeciwieństwo<sup>47</sup>. Nad migotliwą od znaczeń, niestałą i wiecznie płynącą rzeką, łączącą w sobie żywioły życia i śmierci, staje się możliwe „wzycie w naturę”, o którym pisał Kraszewski w *Krajobrazach*, i jego twórcze

<sup>44</sup> Ibidem, 2. Portret Kraszewskiego z czasów wołyńskich, vide Józef Bachórz, „O Kraszewskim kresowym uwag kilka”, *Prace Filologiczne. Seria literaturoznawcza*, vol. 15 (2008): 93-104; Iwona Węgrzyn, „Dylematy tradycjonalisty – wątpliwości reformatora – samotność twórcy. «Wieczory wołyńskie» Józefa Ignacego Kraszewskiego”, *Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza* (2012): 321-341.

<sup>45</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Poezje*, vol. 1, 197.

<sup>46</sup> Gaston Bachelard, *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, ed. Henryk Chudak, trans. Henryk Chudak et Anna Tatarkiewicz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975), 164.

<sup>47</sup> Carl Gustav Jung, *The Collected Works*, vol. 7 (Princeton: University Press, 1970), 72-73.

przetworzenie w pracy artystycznej, tak wyczerpującej i gorzkiej, a jednak ocalającej przed nieistnieniem i chaosem materii. Pytał więc Kraszewski rzekę, dokąd płynie, a ona tym razem nie milczała w odpowiedzi.

A ty mi tylko cichym szmerem odpowiadasz  
I wstydzisz się zapewne, że jak człek niestały,  
Nierad z tego, co posiadasz,  
Płyniesz dalej – Lecz któreż brzegi cię wstrzymały?  
Ty płyniesz, jak my żyjem – Cóż nas zaspokoi?  
Nas szczęście nie zatrzyma; szybkiej wody twojej,  
Drzewa i łąki, gdy się w zieloność umają,  
Kwiaty, parowy, tamy wszak nie zatrzymają?  
O! i my tak płyniemy w nieznanne krainy,  
I nas nic nie uwięzi, nic nas nie zatrzyma!<sup>48</sup>

Młodemu pisarzowi tak dobrze i błogo było w Horodcu, że w epifanicznym utożsamieniu z rwącym Horyniem wyznał:

Że ja gdybym był tobą, tam bym się obrócił,  
Popłynąłbym i został i więcej nie wrócił<sup>49</sup>.

„Że ja gdybym był tobą” – młodzieńcze rojenie na prawach prześladowczej enantiodromii powróci w starczej goryczy: „Nie byłem ani brzegi rwącą rzeką”. W końcu maja 1886 roku, u kresu życia – jak sam określa swoją kondycję – „zbie-dzony, znękany, spotwarzony, chory” pisarz przesłał z San Remo do lwowskiej jednodniówki „Grosz wdowi” wiersz (datowany na 1876 rok) z incipitem, w którym motyw akwacyjny stał się pretekstem do smutnej dezidentyfikacji:

Nie byłem ani brzegi rwącą rzeką,  
Ni morzem, co się rozbija o skały,  
Ani jeziorem rozlanym daleko,  
Ani strumieniem, co cichy i mały  
Szemrze i mruczy w zielonej dolinie  
I błogosławiony płynie.  
Niedostrzeżoną Bóg dał być niewielką  
Codziennej rosy poranną kropelką [...] <sup>50</sup>.

Motyw rzeki zaskakująco łączy odległe i nierówne brzegi twórczości Kraszewskiego: młodzieńcze „gdybym był rzeką” – starcze „nie byłem rzeką”. Prastary topos: *puer – senex*. Znowu Heraklit, a także Owidiusz, który pisał w *Metamorfozach*: „O żarłoczny Czasie i ty, zawistna Starości, niszczycie wszystko, wszystko

<sup>48</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Poezje*, vol. 1, 198.

<sup>49</sup> Ibidem, 198.

<sup>50</sup> *Ognisko Domowe*, no. 82 (1886): 351.

nadgryzacie swoimi zębami i skazujecie na powolną śmierć!”<sup>51</sup>. Czas jak rzeka, rzeka jak lustro, wieczna przemiana – te motywy Kraszewski eksplorował i w młodszej, i w dojrzałej twórczości. W wierszu zaczynającym się od słów „Nie byłem ani brzegi rwącą rzeką” pobrzmiewają echa twórców z lat dawnych i nowych, jak Adam Mickiewicz z liryków lozańskich („Mnie płynąć, płynąć i płynąć”) oraz Cyprian Norwid z „deszczu kropelką” (*Daj mi wstążkę błękitną*). Przypominając sformułowania Antoniego Potockiego, można zapytać: czy był Kraszewski rzeką, która z przesyconego tradycją literatury dawnej romantyzmu płynęła w modernizm? Szkic ten nie pretenduje do odpowiedzi na takie pytanie, stanowiąc zaledwie prolegomena korzystające z fragmentów bogatej spuścizny pisarza, w której topos i symbol rzeki wraz z kodowaną przezeń nastrojowością, enigmatycznością, żywiołem tajemnicy i metamorfozy pozwalają spojrzeć na twórczość Kraszewskiego w historycznoliterackiej orbicie protomodernizmu: „między dawnymi a nowymi laty”.

### 3. Po drugiej stronie wodnego lustra

Gdy u Kraszewskiego mowa o rzece, pojawia się również nieuchronnie motyw śmierci w jej nurtach. Tak było w cytowanych już *Wspomnieniach Wołynia, Polesia i Litwy* oraz w *Dumaniu nad Horyniem*, podobnie – w niektórych opowiadaniach z serii *Wędrowek literackich, fantastycznych i historycznych* (1838–1840). W *Życiu sieroty* po raz kolejny powraca scena samobójstwa w rzece. Z pewną dozą ironii – wszak to trzecia próba Marysi – narrator przedstawiał zakończoną w nurcie Wilii historię biednej sieroty. Ale jest i w niej tonacja serio:

Czas tak zmienia i oczy, które patrzą i to, co się widzi! Na świecie ścierają się ludzie jak kamienie młyńskie i mieszają, przeradzają się jak motyle, rosną i błyszczą jak bańki na wodzie, a mało ludzi jak głaz nad drogą obrasta mchem, siedząc wiek długi, na swej miedzy bez odmiany i bez życia<sup>52</sup>.

Kraszewski miesza tu konwencje i tropy lekturowe: „spleen okropny”<sup>53</sup> męża Marysi i *O naśladowaniu Chrystusa* z kręgu jej lektur przedsamobójczych. „Jam to ją przyprowadził na brzeg Wiliji i życia – ona nie żyje – ona umarła”<sup>54</sup> – tak Edward podsumował smutną historię żony. Znowu zadziałała zasada enantiodromii: wszystko staje się swoim przeciwieństwem: wyciągnięta z rzeki musi do niej

<sup>51</sup> Owidiusz, *Metamorfozy*, trans. Anna Kamieńska et Stanisław Stabryła, ed. Stanisław Stabryła (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1995), 418.

<sup>52</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wędrowki literackie, fantastyczne i naukowe*, vol. 3 (Wilno: W drukarni S. Blumowicza, 1840), 167.

<sup>53</sup> Ibidem, 179.

<sup>54</sup> Ibidem, 185.

wrócić na zawsze. Potwierdza to głos z tłumu: „Już nie odratują, woda płynie uszami, oczami, nosem, gębą, aż strach”. „Zresztą to była rzecz nieunikniona. Miała organ samobójstwa nad uchem, niezmiernie rozwinięty”<sup>55</sup> – dodawał lekarz, wyznawca frenologii Franza Josefa Galla<sup>56</sup>.

Motyw samobójstwa w rwącym nurcie pojawia się nie tylko w opowiadaniu o *Życiu sieroty*. Zamieszczona w *Wędrownkach* „powieść wariata” *Leon Leontyna* zawiera obraz rzeki jako zwierciadła. Hiszpański Manzanares, „z brzegu trzcina zarosły”, „[...] swoją małością żartuje z Madrytu i mostów niewielu na niej wzniesionych”<sup>57</sup>, a jednak kluczowa dla opowieści scena przemiany rozgrywa się z perspektywy narratora, który stał nocą na moście, miał pod sobą ciemną rzekę, w oddali miasto oświetlone księżycem, milczące gmachy i drzewa, w górze gwiazdy. Rzeka staje się tu lustrem w bardzo podstawowym znaczeniu zidentyfikowanym przez Kraszewskiego w szkicu *Krajobrazy*, w którym pojawiła się teza, że woda jest odbiciem nieba: „Woda życie i ruch może nadać pejzażowi [...]; jest też doskonałym przypomnieniem tonów nieba [...]”<sup>58</sup>. Narrator „powieści wariata”, a zarazem przyjaciel głównego bohatera, obserwował skok do wody zawiedzionego kochanka, gdy dziewczyna (Leon-Leontyna) wyrzuciła w nurt rzeki kwiaty od niego. Przeżywał – niczym w behawioralnym lustrze – wszystkie emocje rzecznego pływaka, nawet na poziomie fizjologii:

Dziewczyna stała i patrzyła obojętnie jednym wzrokiem na niego i na wodę i uśmiechała się. Ja drżałem z ciekawości i przestachu, zapomniałem był całkiem o sobie, żyłem życiem pływaka, poruszałem się mimo woli, kiedy się on poruszał, machałem rękoma, jak gdybym płynął sam, oddychałem ciężko, jak gdybym był strudzony.

Zanurzył się w wodę! – Dziewczyna patrzyła obojętnie, bez poruszenia, bez niecierpliwości, bez bojaźni. A ja jakbym sam był w wodzie, zatrzymałem oddech niespokojnie, długo, długo, o małym się nie udusił<sup>59</sup>.

Kontemplacja rzeki pozwalała zbliżyć się do śmierci, odkryć dialektyczne napięcie pomiędzy trwaniem a przemianą, wieczny kołowrót życia i umierania. „W tej chwili ponad wodami pokazał się niżej trochę chłopiec; poznałem go, ale twarz miał siną i płynął z wodą jak kawał drzewa, a za nim tuż biały bukiet jaśminu”<sup>60</sup>. Rzeka mieszała wszystko: los narratora z bohaterem, ciało ludzkie z drzewem, światła miasta z gwiazdami. Dawała lekcję umierania, tym boleśniejszą, że wszystko w patrzącym było jeszcze żywe.

<sup>55</sup> Ibidem, 187.

<sup>56</sup> Cf. Alexandre Ysabeau, *Lavater, Carus, Gall. Zasady fizjonomiki i frenologii. Wykład popularny o poznawaniu charakteru z rysów twarzy i kształtu głowy*, trans. Władysław Noskowski (Warszawa: Nakładem Ungra i Banarskiego, 1876).

<sup>57</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wędrownki literackie, fantastyczne i naukowe*, vol. 1, 158.

<sup>58</sup> Józef Ignacy Kraszewski, „Krajobrazy”, 237.

<sup>59</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wędrownki literackie, fantastyczne i naukowe*, vol. 1, 160.

<sup>60</sup> Ibidem, 161.

Do tego młodzieńczego opowiadania Kraszewski wprowadził dwa żywioły: wodę i ogień. Woda – zupełnie, jakby chciał Gaston Bachelard – jest stanem przeobrażenia duszy, która porzuca „dzienny ogień”, by nocą upłynnić się, umrzeć<sup>61</sup>. „Jak przejdzie krótka noc rozkoszy, z moich objęć oddaję ich w chłodne objęcia mego przyjaciela Manzanaresu”<sup>62</sup> – rzekła demoniczna narzeczona z „powieści wariata”. Po obrazie rzecznej topieli nastąpiło *auto-da-fé*: Leon-Leontyna ma zostać spalona jako czarownica. I kiedy piękna dziewczyna zmieniła się w płomieniach w szkaradnego diabła, narrator, widząc śmierć w ogniu, odkrywał: „[...] życie było mi drogą”, było drogą – z miłości, i drogą – ze strachu, by nikt nie odkrył jego niechęci do „obrzędów inkwizycyjnych”:

Czasami dym zupełnie okrywał stopy, czasami widać było popalone ciała heretyków i czarno-księżników i Żydów, dziesięcioletnich dzieci, siwych starców i młodych kobiet. Jedni żyli jeszcze, jęcząc przeraźliwie, drugich paliły się trupy czarne z głową zwieszoną, z językiem wiszącym, z oczyma wysadzonymi nad głowę, z opalonym włosiem. – Okropnie patrzeć było<sup>63</sup>.

Współczesnemu czytelnikowi prozy Kraszewskiego trudno pewnie pozbyć się natrętnych, *avant la lettre* skojarzeń przemiany ofiary w kata gdzieś w okolicach mostu z podobnym motywem u Julia Cortazara (opowiadanie *Daleka*), naturalistycznego opisu śmierci w pożarze, jeśli nie z Eliaszem Canettim (*Auto da fé*), to z doświadczeniem Zagłady, stygmatyzującym XX wiek. Historykowi literatury przychodzi w sukurs dokonany przez Kraszewskiego w 1847 roku (2. wyd. 1862) rozbiór systemu Bronisława Trentowskiego, w którym pisarz wylicza inspirujące nie tylko tego filozofa: „Demony Heraklita, Mesmeryzm, Futurozoizm, Profetyzm”<sup>64</sup>. Demony Heraklita nawiedzają i to opowiadanie Kraszewskiego, a jego rzeka nabiera cech heraklitejskich, „metafory ontologicznego statusu kosmosu”<sup>65</sup>, łączącej w odwiecznej walce życie i śmierć, w swojej migotliwości oddającej iluzoryczne oblicze rzeczywistości.

Heraklitejska rzeka, nad którą Kraszewski ustawił symbolicznie swój pisarski Fotel, nie jest ornamentem jego twórczości, lecz przenika najważniejsze jej obszary, łączy przeciwieństwa, a jej meandryczny i zagadkowy nurt zapowiada poetykę modernistów. W *Metamorfozach* (1859), wileńskiej powieści pisanej nad wołyńską rzeką, jeden z bohaterów, Baltazar był „[...] przezywany czasami Heraklitem, dlatego że świat widział ze strony prawdziwszej i niewiele się od niego spodziewał”<sup>66</sup>,

<sup>61</sup> Gaston Bachelard, op. cit., 165-166.

<sup>62</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wędrowniki literackie, fantastyczne i naukowe*, vol. 1, 163.

<sup>63</sup> Ibidem, 171.

<sup>64</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *System Trentowskiego. Wydanie nowe* (Bruksela: Zygmunt Gerstmann, 1862), 87.

<sup>65</sup> Kazimierz Mrówka, *Heraklit. Fragmenty. Nowy przekład i komentarz* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2004), 9.

<sup>66</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Metamorfozy. Obrazki*, vol. 1 (Wilno: Nakład i druk J. Zawadzkiego, 1859), 163.

a ważniejszy epizod miał miejsce nad brzegiem Wili, której piękno skłoniło Konstantego Tyszkiewicza do takich uogólnień zamieszczonych w wydanej przez Kraszewskiego pracy: „Rzeka każda ma przeszłość swoją, swoje dzieje, swoją powagę w kraju, nabytą przez pożytek, jaki mu przynosi przezeń przepływając; ma swój charakter oddzielny i właściwą sobie fizjonomię. I rzeka każda płynie, jak płynie życie człowieka”<sup>67</sup>.

Nad Wilią z *Metamorfoz* Kraszewskiego przed oczyma przyjaciół wylania się taki widok:

Postać dziwna ukazała się nad brzegiem rzeki wlokąca powoli, za nią sunął się olbrzymi pas ciemności; księżyc dozwalał w niej rozpoznać chudego i wysokiego mężczyznę, który szedł z głową spuszczoną i rękami w kieszeniach, widocznie bez celu, bo kręcił się, zatrzymywał, stawał i błdził po wybrzeżu. Kilka razy zatrzymał się nad rzeką, i długo w jej połyskujące fale poglądał. [...]

Długo tak przesuwiał się po brzegu Wili, jakby szukając dogodnego miejsca do spuszczenia się ku rzece, nareszcie dosyć ostrożnie zszedł rękami się podpierając nad samą wodę i tu znowu przypatrywać się zdawał jej biegowi z uwagą<sup>68</sup>.

Co Jordan, ów tajemniczy człowiek, dojrzał w tych falach, co wyczytał z nurtu rzeki, tego nie wiadomo, dość jednak, aby próbować się utopić. Zostaje wyciągnięty przez przyjaciół, żeby – jak mówią – pogodził się z życiem. W tym sensie samobójcze myśli nad brzegiem rzeki wiodą ku życiu bardziej niż ku śmierci. A woda ma moc przemiany, będąc tu również metaforą pamięci: „źródła wody żywiącej”, „odmładzającego źródła za siedmią górą lat przeżytych”<sup>69</sup>.

W piętnastej księdze *Metamorfoz* pisał Owidiusz:

Wszystko płynie i każda rzecz powstaje jako zjawisko zmienne. Nawet sam czas przepływa, będąc w ciągłym ruchu, podobnie jak rzeka: ani rzeka, ani chyba godzina nie może bowiem zatrzymać swego biegu. A jak nadciągająca fala naciska i popycha następną, a na nią samą naciera poprzednia, tak samo czas ucieka, jednocześnie następuje i wciąż jest nowy. To, co kiedyś było, przestało istnieć, a powstaje to, czego nie było i cały proces raz jeszcze zaczyna się od początku<sup>70</sup>.

W XIX wieku szukano uparcie grobu Owidiusza Naza w Polsce. Czytając Kraszewskiego z lat wileńskich i żytomierskich, można pomyśleć frazę: Owidiusz na Wołyniu, Polesiu i Litwie. Ale powieść Kraszewskiego *Metamorfozy* jest czymś więcej niż jego intensywne, melancholijne *Wspomnienia*<sup>71</sup>. Wariabilizm

<sup>67</sup> Konstanty Tyszkiewicz, *Wilija i jej brzegi pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym* (Drezno: Drukiem i nakładem Kraszewskiego, 1871), 13.

<sup>68</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Metamorfozy. Obrazki*, 319-321.

<sup>69</sup> *Ibidem*, 5-6.

<sup>70</sup> Owidiusz, *op. cit.*, 416.

<sup>71</sup> *Metamorfozy* Kraszewskiego są konsekwentnie dowartościowywane w pracach Ewy Owczarz, która zauważa, że „U Kraszewskiego – tak jak u Owidiusza – metamorfoza jest zasadą interpretacji

świadomości i wyobraźni literackiej przekłada się również na epizodyczną, meandryczną poetykę powieści i sposób konstrukcji proteuszowych bohaterów. Motyw raz srebrnej, raz ospałej rzeki, który zyskując status nie tylko metafory, ale i symbolu, ma niemały wpływ na taki kształt powieści.

Miejsce nad rzeką Teterew, nazywane do dziś Fotelem Kraszewskiego, stało się tutaj pretekstem do refleksji nad znaczeniami i funkcjami obrazu rzeki w wybranych utworach autora *Powieści bez tytułu*, czytanych w kontekście jego filozofii natury i rozumienia twórczości artystycznej. Mając świadomość, że swoistość obrazu rzek jest tylko pewnym aspektem używania motywów akwaticznych<sup>72</sup> przez Kraszewskiego, przypominając sobie przedwojenną serię „Światopogląd Morski” (w której wydano w 1932 roku pracę Romana Dyboskiego o Josephie Conradzie), można próbować odtwarzać może nie tyle rzeczny światopogląd, co także światoodczucie pisarza.

### Kraszewski's Armchair

#### S u m m a r y

The title “Kraszewski's Armchair” refers to the name of the rock located in the ravine of the river Teteriv commemorating the writer's stay in Zhytomyr, where Józef Ignacy Kraszewski would spend long hours seeking inspiration for literary and artistic work as well as rest. This thread serves as a starting point to reflect on the meanings offered by the theme of the river in abundant works of the writer: from the first poetic (*Dumanie nad Horyniem, Szatan i kobieta*) and prosaic attempts (*Życie sieroty* and other), through novels from the periods of Vilnius and Zhytomyr and theoretical works (on the landscape), and travel writings, to the notes created at the end of life. The core of reviewing some of the problems related to the forms of the writer's literary imagination as well as world perception and feeling is the theme of metamorphoses and passing directly combined with the element of the river.

---

świata i regułą strukturalną utworu”, cf. eadem, „Między dokonaniem a możliwym – *Metamorfozy*”, in eadem, *Nieosiągalna całość. Szkice o powieści polskiej XIX wieku. Józef Ignacy Kraszewski – Ludwik Szyrmer – Henryk Sienkiewicz* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2009), 132. Cf. eadem, „O «młodości przemienionej w rozpacz». *Metamorfozy* Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz *Zygmunt Ławicz i jego koledzy Elizy Orzeszkowej*”, *Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo*, no. 3 (2013): 191-208.

<sup>72</sup> O przemianach topiki akwaticznej w twórczości Adama Asnyka i Marii Konopnickiej jako świadectwie powrotów do romantyzmu pisze Barbara Bobrowska, vide eadem, *Konopnicka na szlakach romantyków* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997), 141-143. Cf. Alina Kowalczykowa, *Pejzaż romantyczny* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982); Leszek Zwierzyński, *Wyobraźnia akwaticzna Mickiewicza* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1998).

## Bibliografia

- Arvaniti, Joanna. „Syberyjskie wątki w życiu Józefa Ignacego Kraszewskiego i jego rodziny”. *Zesłaniec* (2013): 31-37.
- Bachelard, Gaston. *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*, ed. Henryk Chudak, trans. Henryk Chudak, Anna Tatarkiewicz. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975.
- Bachórz, Józef. „O Kraszewskim kresowym uwag kilka”, *Prace Filologiczne. Seria literaturoznawcza*, vol. 15 (2008): 93-104.
- Bobrowska, Barbara. *Konopnicka na szlakach romantyków*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1997.
- Hamerski, Wojciech. „O obrazowaniu natury”. In idem, *Romantyczna troposfera powieści. Interpretacje prozy Kraszewskiego, Szymanowskiego i Korzeniowskiego*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2010, 85-104.
- Chudzik, Agata. „Motywy syberyjskie w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego”. In *Kraszewski – pisarz współczesny*, ed. Ewa Ihnatowicz. Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”, 1996, 71-78.
- Czaplejewicz, Eugeniusz. „Kresy Kraszewskiego. Teoria”. In *Kraszewski – pisarz współczesny*, ed. Ewa Ihnatowicz. Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”, 1996, 51-60.
- Ihnatowicz, Ewa. „Pejzaż”. In *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918*, ed. Józef Bachórz, Grażyna Borkowska, Teresa Kostkiewiczowa, Magdalena Rudkowska, Mirosław Strzyżewski. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2016 [in press].
- Jung, Carl Gustav. *The Collected Works*, vol. 7. Princeton University Press, 1970.
- Klinger, Witold. „Ambrozja i Styks a woda żywa i martwa (Studium mitologiczno-porównawcze)”. *Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny*, vol. 26 (1906).
- Kolbuszewski, Jacek. *Przestrzenie i krajobrazy*. Wrocław: Sudety, 1994.
- Kowalczykowska, Alina. *Pejzaż romantyczny*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1982.
- Kraszewski, Józef Ignacy. „Krajobrazy”. In *Gawędy o literaturze i sztuce. Ciąg pierwszy*. Lwów: Nakładem K. Wilda, 1857.
- Kraszewski, Józef Ignacy. *Metamorfozy. Obrazki*. Wilno: Nakład i druk J. Zawadzkiego, 1859.
- Kraszewski, Józef Ignacy. „O krajobrazie”. *Noworocznik Ilustrowany dla Polek* (1865): 42-55.
- Kraszewski, Józef Ignacy. *Pamiętniki*, ed. Wincenty Danek. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1972.
- Kraszewski, Józef Ignacy. „Pejzaż. – Michał Kulesza”. *Tygodnik Petersburski*, no. 43 (1845): 279-280.
- Kraszewski, Józef Ignacy. *Poezje. Wydanie drugie, poprawione, znacznie pomnożone*. Warszawa: Nakładem S. Orgelbranda, 1843.
- Kraszewski, Józef Ignacy. *System Trentowskiego. Wydanie nowe*. Bruksela: Zygmunt Gerstmann, 1862.
- Kraszewski, Józef Ignacy. *Szatan i kobieta*. Wilno: Nakład i druk T. Glücksberga, 1841.
- Kraszewski, Józef Ignacy. *Wędrowki literackie, fantastyczne i naukowe*, vol. 1-3. Wilno: W drukarni S. Blumowicza, 1838–1840.



- Kraszewski, Józef Ignacy. *Wieczory wołyńskie*. Lwów: W drukarni Zakładu im. Ossolińskich, 1859.
- Kraszewski, Józef Ignacy. „Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) ur. dnia 17 września 1823, zm. dn. 15 września 1862”. *Przegląd Europejski, Naukowy, Literacki i Artystyczny*, vol. 2 (1863).
- Kraszewski, Józef Ignacy. *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, vol. 1-2. Wilno: Nakład i druk T. Glücksberga, 1840.
- Mrówka, Kazimierz. *Heraklit. Fragmenty. Nowy przekład i komentarz*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2004.
- Niemcewicz, Julian Ursyn. *Pamiętniki czasów moich. Dzieło pośmiertne. Wydanie nowe*. Lipsk: F.A. Brockhaus, 1868.
- Noworolska, Barbara. „Krajobraz polski w powieściach współczesnych Józefa Ignacego Kraszewskiego”. In *Kraszewski – pisarz współczesny*, ed. Ewa Ihnatowicz. Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”, 1996, 39-50.
- Owczarz, Ewa. „Między dokonanym a możliwym – *Metamorfozy*”. In eadem, *Nieosiągalna całość. Szkice o powieści polskiej XIX wieku. Józef Ignacy Kraszewski – Ludwik Sztyrmer – Henryk Sienkiewicz*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2009, 127-148.
- Owczarz, Ewa. „O «młodości przemienionej w rozpacz». *Metamorfozy* Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz *Zygmunt Ławicz i jego koledzy Elizy Orzeszkowej*”. *Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo*, no. 3 (2013): 191-208.
- Owidiusz. *Metamorfozy*, trans. Anna Kamieńska et Stanisław Stabryła, ed. Stanisław Stabryła. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1995.
- Plater, Adam. *Opisanie hydrograficzno-statystyczne Dżwiny Zachodniej oraz ryb w niej żyjących*. Wilno: W drukarni A.K. Kirkora, 1861.
- Potocki, Antoni. *Polska literatura współczesna*, vol. 1: *Kult zbiorowości 1860–1890*. Warszawa: Gebethner i Wolff, 1911.
- Roguski, Piotr. „Niemiecka panna i ubogi polski chłopak (*Nad Sprewą* J.I. Kraszewskiego)”. *Przegląd Humanistyczny*, no. 5/6 (2009): 115-120.
- Troszyński, Marek. „Szkolny zeszyt do geografii”. In idem, *Słowacki. Poza kanonem*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2014, 69-83.
- Tyszkiewicz, Konstanty. *Wilija i jej brzegi pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym*. Drezno: Drukiem i nakładem Kraszewskiego, 1871.
- Węgrzyn, Iwona. „Dylematy tradycjonalisty – wątpliwości reformatora – samotność twórcy. *Wieczory wołyńskie* Józefa Ignacego Kraszewskiego”. *Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza* (2012): 321-341.
- Ysabeau, Alexandre. *Lavater, Carus, Gall. Zasady fizjonomiki i frenologii. Wykład popularny o poznawaniu charakteru z rysów twarzy i kształtu głowy*, trans. Władysław Noskowski. Warszawa: Nakładem Ungra i Banarskiego, 1876.
- Zwierzynski, Leszek. *Wyobrażenia akwaticzna Mickiewicza*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1998.